

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-
szpaltowy petitem lub je-
go miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 k. na 4
stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnoszeniem
do domów: rocznie 5 rb,
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 205

MĘSKIE I ŻEŃSKIE

KURSY HANDLOWE W LUBLINIE ST. SULIMIERSKIEGO.

Wykłady na kursach rozpoczynają się dnia 15
września r. b. Zapisy przyjmuje kancelaria kur-
sów przy ulicy Namiestnikowskiej № 35, pomię-
dzy godziną 4—5 opołudniu. 577—6—2

WĘGIEL KAMIENNY

(z kopalni Rudolf i Kazimierz)

Drzewo opałowe

Węgiel drzewny

dostarcza najtaniej

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Krak. - Przedmieście № 58.

580—8—1

Jubileusz Tołstoja.

W dniu dzisiejszym cała Rosja kultural-
na, a z nią cały cywilizowany świat. ob-
chodzi święto złotych godów z literaturą
jednego z największych pisarzy współczes-
nych, Lwa Tołstoja. Uroczystość ta jest
niejako symbolem — w dniu tym jednoczą
się duchowo ci wszyscy, co piastują w
swych sercach, jako świętość najwyższą,
niepokalaną, najdroższą, upragnioną Ideał
ogólnego dobra, ukochanie wszystkich lu-
dzi, jako braci. Przez całe długie swoje
życie czcigodny starzec z Jasnej-Polany
był głosicielem i wyznawcą tych szczyt-
nych prawd, walczył o nie mężnie,
idąc niejednokrotnie zadaleko, posuwając
się nieraz w swych reformatorskich dą-
żeniach ad absurdum—to prawda, lecz z dru-
giej strony walcząc śmiało w obronie swych
ideałów i nie wchodząc nigdy nawet na
chwilę jedną w jakiekolwiek z kimkolwiek
kompromisy. Owa czystość intencji wraz
z głębokim umiłowaniem cierpiącej ludno-
ści, owo wieczyste pragnienie dobra ka-
zać w Tołstoju nie tylko genialnego pisa-
rza, nie tylko twórcę takich wszechświato-
wego znaczenia dzieł, jak „Wojna i po-
kój”, „Anna Karenina” i „Zmartwychwsta-
nie”, lecz ka-
zać pochylić z szacunkiem i
uwielbieniem czoła przed wielką postacią
dziejową, z której poglądami niejednokrot-
nie się zgadzać nie można, a nawet je
zwalczać trzeba, lecz która zaznaczyła ślad
niezatarty w pochodzie ludzkości naprzód
dzięki potędze niezgłębionej własnego świa-
topoglądu, własnej myśli twórczej. I jeżeli
wierzyć słowom Władysława Sterlinga, że

„jedno jest tylko szczęście nad ziemskich
nędz żalobą, jedno jest w życiu szczęście
żyć sobą i być sobą”, to Tołstoj musiałby
być za najszcześniejszego człowieka na
świecie uznany: był całe życie sobą jedy-
nie, wszelkie zjawiska zewnętrzne podda-
wał jednemu kryterjum duszy własnej, z
niej czerpiąc moc i siłę.

W rzędzie pisarzy rosyjskich mu współ-
czesnych, owych największych, jakich pa-
mięć czci świat cały, obok Turgeniewa i
Dostojewskiego, stoi Tołstoj jak kolos tam-
tym równy, jak oni całe światy wierzeń,
pragnień i smutków w duszy noszący. Jak
tamci, dawno zmarli, dzisiejszy jubilat jest
dumą i chlubą ojczyzny swojej, której
imię po całym świecie rozstawił, lecz nie
jest jej własnością wyłączną: nie jedną Ro-
sję, lecz świat cały, zewnętrzny zdarzeń i
wewnętrzny dusz ludzkich ogarnął duch
wielkiego twórcy i dlatego imię Lwa Toł-
stoja jest własnością świata cywilizowa-
nego.

Sfera jego wpływów była ogromna; śmia-
ło rzec można, że niewielu wogóle, a z
rosyjskich pisarzy żaden takiego uznania
po za ojczyzną swoją, jak Tołstoj, nie do-
sięgli.

Wielki, niestrudzony, jakby przeczący
zasadom ogólnym upadku talentu ku schył-
kowi lat, starzec z Jasnej-Polany jest jesz-
cze dziś słońcem potężnym, promieniują-
cym daleko i szeroko, gdzie tylko biją
serca człowiecze, gdzie tylko „żywie duch”,
gdzie gwiazdy Ideału w sercach ludzkich
nie zagasły. Dano mu było dożyć owocu
długoletniej pracy swojej, dano mu było
w dziełach następnych pokoleń pisarskich
widzieć odbicie swych myśli i ukochań,
dano mu było uznać wschodzące słońca
talentu bliskich mu duchem, Gorkija i An-
drejewa oraz tego z potomnych, który na
najwyższe wznosił się po Tołstoju wyżyny,
zmarłego Czechowa.

Dziś patriarcha sędziwy najpiękniejszej
dożył chwili: oto świat cały, oto ci wszy-
scy, którzy na poglądy jego niejednokrot-
nie ostro nawet reagowali, hołd dziś odda-
ją wielkiemu głosicielowi prawd i ukochań
ogólnoludzkich, wraz z nim w dniach smut-
nych i chmurnych dziejów świata modły
zanosząc do upragnionych dni wymarzone-
go jutra. W szeregu tych, co dzień dzi-
siejszy jako dzień święta uznali, i my sta-
jemy, głosząc sercem całym: cześć wiel-
kiemu bojownikowi prawdy, cześć Tołsto-
jowi!

Jan Iwański.

Zawsze ta sama metoda.

„Głos Warszawski” — ten arcykapłan i
mistrz metody insynuacji i oskarżeń o

„zdradę narodową” przeciwko wszelkim
przeciwnikom swojego kursu—obdarza te-
raz narodowców obozu secesyjnego tymi
samymi epitetami, które niedawno były
wyłącznie używane przeciwko postępow-
com. Okazuje się teraz, iż my jesteśmy
jeszcze względnie przyzwoitymi ludźmi, —
nieśmiertelna zaś trójka „Rossija”, „No-
woje Wremia” i p. Filewicz zastosowani
są obecnie co do narodowców secesjoni-
stów.

Oto jest odnośny ustęp „Głosu Warsz.”:
„Przedstawicielstwo nasze miało i ma w
rozmaitych u nas obozach przeciwników,
ale ci przeciwnicy rozumieli, że bądź co
bądź jest to przedstawicielstwo kraju, na-
rodu, że zatym obowiązuje względem nie-
go pewna poprawność. Solidaryzowali się
też z nim tam, gdzie uważali, że mogą,
krytykowali je, czasem pozwalali sobie na
pewną zjadliwość—ale nikt z nich nie wy-
kazywał takiej nedorzeczej zacieklności,
takiej tendencji do szukania nawet w ca-
łym dziury, jak ci panowie, o których mo-
wa. Nie widzieli nawet, jak smutnie i za-
bawnie w tej roli wyglądają, walcząc z
przedstawicielem polskim zupełnie podob-
nymi metodami, jak „Rossija”, „Nowoje
Wremia”, pp. Filewicz, Aleksiejewowie „et
consortes”. Niewiele zrobili mu oni szko-
dy, ale pisemka ich, wydawane nawet po
Petersburgach, stanowią istotnie ciekawy
okaz publicystyki”.

Powtarza się u nas to, na małą skalę
—co było w rewolucji francuskiej na du-
żą. Gdy brakło już głów rojalistów i księ-
ży—ścięto głowy żyrondistów jako nieprzy-
jaciół Rzeczypospolitej, a gdy i tych za-
brakło „Góra” wymordowała się wzajemnie.

Na szczęście u nas dzieje się to do-
tychczas tylko na papierze. Któż by mógł
przewidzieć jeszcze 2 lata temu, że na
„Gońca” szafującego na prawo i lewo
oskarżeniami spółnictwa z „Nowym Wre-
mieniem”—dzisiaj spadnie ta sama insynu-
acja?—A jednak padło to i z obozu włas-
nego, z obozu narodowego!

Quousque Catilina abutere patientia
nostra?

Jak długo jeszcze o „Głosie Warszawski”
będziesz w ten sposób demoralizował nasze
społeczeństwo?

Brak wiedzy.

Kraj nasz w ostatnich latach nie wykazał tej
siły żywotnej, jaką miewają inne po minionych
burzach. Zwłaszcza, objawia się to może najskra-
wiej w dziedzinie życia ekonomicznego. Straszne
wstrząśnienie nie oczyściło dusznego powietrza,
jakie panowało u nas przed ruchem rewolucyjnym
w stosunkach przemysłowo-handlowych. Nie przy-
szła reforma dotychczasowych, przeżytych staro-

modnych metod pracy. Nie zbudziły się nowe energie. Idzie, jak szło, martwo i sennie.

Czy niema ochoty dźwignięcia przemysłu i handlu? Owszem jest, ale niema ludzi. To jest najstraszniejsza choroba naszego życia ekonomicznego, nie strejki, na które wygodnie wszystko się zwala.

Wiele przyczyn na to bezludzie się składa, ale jedna z najważniejszych, to brak wiedzy, brak wyższego wykształcenia ekonomicznego, wywołany tym, że nauka ekonomii społecznej po nieodpowiednich u nas idzie torach.

Nie wielu mamy uczonych ekonomistów i to jest bardzo źle, ale jeszcze gorsze jest to, że ci, których mamy, tak w Galicji, Poznańskim, jak i u nas zbyt mało oddają się badaniom kwestji, złączonych z rozwojem naszego przemysłu i handlu, zbyt wiele czysto teoretycznym, abstrakcyjnym studjom. Przytym za mało mamy badaczy-spezjalistów, za dużo rzeczy ogólnych, za mało monografji. Ma to ogromnie ujemne następstwa dla praktycznego życia, a przecież nauka ekonomii społecznej przedewszystkiem praktyczne powinna mieć i ma cele.

Tu jest źródło braku spójni między naszymi ekonomistami teoretykami a praktykami. Tu źródło wysoce ubolewania godnego lekceważenia przez praktyków nauki ekonomii społecznej, które u nas niestety, zagnieżdżyło się nawet u ludzi, zajmujących ważne i odpowiedzialne posterunki ekonomicznej pracy. Rezultaty zaś tej rozbieżności nauki i praktyki są fatalne, zarówno dla stron obu, jak i dla ekonomicznego rozwoju kraju.

Są niekorzystne dla uczonych, bo pozbawieni kontaktu z praktykami i ich krytyki, brną w teoretycznych dociekaniach coraz dalej, aż dochodzą zbyt często do tego, co jest zaprzeczeniem nauki — doktrynerstwa.

Niekorzystne dla nauki samej, bo młodzież, widząc lekceważenie nauki u starszych widząc, że jej ona w zdobywaniu chleba nie pomoże, do niej się nie garnie. Nie można zaś od wszystkich żądać, a właściwie żądać można i należy, ale nie można się spodziewać, żeby uczyli się przez miłość wiedzy. Ogromna większość uczy się dla kariery, tak było, tak jest, nie tylko u nas, ale na Zachodzie, może więcej jeszcze, niż u nas. Tego najpiękniejsze frazesy o dostojności wiedzy nie zmienia.

Zgubne są dla praktyków, bo brak ekonomicznej wiedzy sprawia, że mamy tylu zaśniedziałych rutynistów i krótkowidzów. Doświadczenie jest w zawodzie praktycznym zawsze bardzo cenne, ale nie poparte nauką wyradza się w rutynę, upartą i dla postępu wrogą.

W życiu ekonomicznym, podlegającym szybkiej ewolucji, wystawionym na częste zmiany konjunktur, krótkowidztwo — to śmierć. Bez wątpienia trafiają się ludzie bez wiedzy, którzy jako przemysłowcy, kupcy, bankierzy, osiągnęli wielkie rezultaty, zdobyli wielkie fortuny i stworzyli dla kraju swego wielkie warsztaty pracy, ale są to je-

dnostki wyjątkowo utalentowane, z wyjątkową intuicją i zastęp ich ciągle się zmniejsza, nie dlatego, żeby ludzie rodzili się mniej zdolni, ale dlatego, że warunki pracy uniemożliwiają im wybić się, bo aby zdobyć, trzeba widzieć, aby dziś widzieć, trzeba wiedzieć.

W następstwie ten brak łączności wiedzy teoretycznej z praktyką musi być zgubny dla całego rozwoju ekonomicznego naszego kraju, bo gdzie niema silnych wiedz ludzi czynu, tam niema męskiego, świadomego swych celów działania. A kraj nasz jest w tak trudnych ekonomicznych warunkach, że tych dzielnych ludzi potrzebuje niezmiernie. Ziemia nasza nie jest zasobna w bogactwa naturalne, nie mamy morza, nie mamy przez wieki nagromadzonych kapitałów, więc tylko wartością ludzi, których wydamy, możemy walczyć — i wywalczyć byt materialny.

Dotąd korzystaliśmy z rynku, jakim dla nas była Rosja, ale staje się on coraz trudniejszy, bo rozwija się przemysł rosyjski, znajdujący się pod wieloma względami w korzystniejszych od naszego warunkach. Tak jest już dziś z przemysłem żelaznym, tak będzie coraz więcej z przemysłem bawełnianym.

Rość też tylko może konieczność walki naszej z naporem ekonomicznym Niemiec, z ich w Rosji konkurencją, bo Niemcy na Wschodzie rynków zbytu szukać muszą, a zdobywać je umieją. Czym walczyć mamy? Czym walczyć możemy? Tylko inteligencją, bo żadnej innej nie mamy broni.

Tymczasem jak ta broń dziś wygląda? Bardzo zardzewiała. I co gorsze, nie zanosi się wcale na lepsze. Sztab umysłów twórczych, szerokie obejmujących horyzonty, nie tylko wyszkolonych, ale mających dla wiedzy cześć i szacunek, które są jedynym budźcem uczenia się do końca życia, zmniejsza się coraz bardziej, w miarę, jak opuszczają nas wychowawcy niezapomnianej Szkoły Głównej. Coraz mniej mamy ludzi, którzyby siłą swych talentów i wiedzy umieli zmusić społeczeństwo do nowego życia.

Bo niema spójni między wiedzą a praktyką, bo z jednej strony nasi uczeni nie trzymają ręki na pulsie życia, bo z drugiej strony, ludzie czynu wiedzy nie szukają.

Jakżeż inaczej jest w Anglii, w Niemczech, w Czechach wreszcie. Tam teoria i praktyka idą ręką w rękę, wzajemnie się szanując i wielkie oddając sobie usługi. I u nas tak być może i powinno i będzie, jeżeli naukę ekonomii społecznej otoczmy specjalną opieką.

To dziś jeden z naszych kategorycznych nakazów.

Owoce pracy.

Świeżo ukazało się w Poznaniu sprawozdanie poznańskiego „Związku spółek zarobkowych“, obejmujące statystyczne dane z rozwoju tych spółek w roku 1907.

Związek poznański obejmował w roku 1907 spółek 225 — o 33 więcej, niż w roku poprzednim. A zatem, mimo grozy położenia, liczba związkowych spółek pomnożyła się w jednym roku o 33.

Liczba członków tych spółek wzrosła w r. 1907 10,000, z 88,300 na 98,230.

Przeważną część polskich spółek związkowych w zaborze pruskim tworzą spółki pożyczkowe, zwane tam przeważnie „bankami ludowymi“. Jest ich razem 165; reszta składa się: z 36 „Rolników“, t. j. spółek dla handlu płodami rolniczymi i potrzebnymi dla rolników artykułami, z 14 spółek parcelacyjnych i z siedmiu innych współdzielczo-wytwórczych.

Należące do Związku spółki pożyczkowe są zarazem kasami oszczędności tamtejszej ludności polskiej. Ponieważ powiatowe i gminne kasy oszczędności znajdują się w rękach niemieckich, Polacy w tych swoich spółkach zarobkowo-pożyczkowych, składają grosz zaoszczędzony. Grosz ten rośnie nadspodziewanie szybko.

Przed trzydziestu laty wynosiła suma depozytów w spółkach polskich zaboru pruskiego zaledwie kilka milionów. Do roku 1900 przybywało ich rocznie od 1—4 milionów, od roku 1901 po 5—10 milionów rocznie. Tymczasem rok ubiegły 1907 pomnożył smę depozytów w tych spółkach polskich o 16 milionów — bo ze 107 milionów na 125 milionów.

Równoległe z wzrostem tych oszczędności, wzmagają się także udziały i fundusze rezerwowe polskich spółek tamtejszych. Udziały wzrosły w r. 1907 z 15,350,000 na 17,263,000, a więc blisko 2 miliony, fundusze rezerwowe z 6,260,000 na 7,873,000 marek, a więc o przeszło półtora miliona. Razem więc kapitałów w polskich spółkach zarobkowo-pożyczkowych Związku poznańskiego było w r. 1907 blisko 150 milionów marek, o dwadzieścia milionów marek więcej, niż w roku poprzednim.

Zaznaczyć należy, że cyfry te dotyczą tylko dwóch dzielnic, że nie obejmują Śląska, którego banki ludowe również pomyślnie się rozwijają i są już bardzo zasobne.

Odrodzenie ludów na wschodzie.

Do najbardziej ciekawych i charakterystycznych zjawisk obecnej doby należy odrodzenie się rozmaitych grup plemiennych, które do niedawna jeszcze były uważane za zupełnie „martwe“ pod względem politycznym.

W XIX wieku widzieliśmy zjawisko to wśród rozmaitych narodowości Europy, a obecnie napotykać je wśród plemion wschodu, które kolejno jedno za drugim budzą się z długowiecznego snu. Państwa, które już prawie rozspływały się w gruzy, przejawiają nagle nadzwyczajną, chwilami wprost niepojętą, żywotową moc i energję.

Przed 80 ciu laty najbardziej wytrawni politycy

6.

Z dominikańskiej góry.

(Luźne kartki).

Rehabilitacja p. radcy.

Lecz te łzy poco? poco westchnienia?

My zawsze będziemy z sobą oboje,

Jak dwojga lutni bratnich nastroje,

Jak dusz wybranych wspólne marzenia....

Zdaje mu się, że tak byłoby lepiej, rzekł, podając mi to co napisał.

Chcesz, daj jej to od siebie, a ja cię nie zdradzę, zem ci pomogł, ale sam wierszy nie pisz.

Wiersz ten schowałem sobie na pamiątkę, nie ofiarowując go Mani, rymowania zaś nadal zaniechałem.

Od tej pamiętnej dla mnie chwili Ignąłem coraz więcej do Marjana, wreszcie stałem się jego prawdziwym przyjacielem. Marjan wyjechał z Lublina po roku w nim pobytu, zaszczepiwszy w mym sercu zamiłowanie do szukania piękna w dziełach wieszczów, tak swojskich jak i obcych, czemu zawdzięczam niejedną błogą chwilę w życiu. Jeszcze parę słów o Marjanie.

Marjan Kochanowski urodził się w dobrach dziedzicznych Mianów w gubernji Płockiej 1847 roku. Początkowe nauki prócz Lublina, odbierał w Warszawie i Krakowie. Obdarzony od natury wielkimi zdolnościami, z upodobaniem kształcił się szczególnie w literaturze i od lat dziecinnych z zapałem oddawał się piśmiennictwu. Nie znajdując przyjemności w rozrywkach odpowiednich jego wiekowi, kreślił nieustannie utwory swej wyobraźni. Pierwsze młodzieńcze jego prace wychodziły w dawnym Kurjerze Lubelskim. Oprócz wielkiej ilości rozmaitych poezji napisał kilka satyr, w których jasniał dowcip obok bystrości w pechwyce przedmiotu. Z dzieł dramatycznych napisał: dwie komedje p. t. „Miłość na żarty“, „Verbum nobile“; tragedję p. t. „Władysław Korwin“; „Dziślaw“, dramat w dwóch aktach, tudzież dwa poematy: „Stańczyk“ i „Centa“.

Prócz tego skreślił prozą wiele utworów pełnych poetycznych opisów. Odbijając podróże zwiedził Włochy część Hiszpanji, Francję i Niemey. Krótki czas bawiąc w Wiedniu, napisał zbiorek pieśni i poematów. Współczesna krytyka przyznała tym utworom dużą wartość. Część jego prac wydana została w Krakowie.

Kochanowski zmarł we wrześniu 1868 r. w Krańczynie w Galicji, w 21 roku życia. Ciężko

mi pomyśleć, że tyle zdolności i tyle pięknych nadziei przedwczesna śmierć zagrzebała na zawsze!

Nastąpiły dla nas czasy reformy szkolnej. Ciężko nam było borykać się z trudnościami wykładowego języka. Nie miałem czasu myśleć o poezji. Nie było już nikogo, któryby czuł razem ze mną i tylko raz, raz jedyny, przemówił do serca rymowaną mową jeden z moich towarzyszy.

Siedział on w czwartej ławce klasy szóstej. Nazywaliśmy go uczonym rabinem. Nazwa ta była dla niego właściwą, wszelkie bowiem chwile wolne od lekcji przepędzał na czytaniu książek, lub robieniu doświadczeń w swoim małym laboratorium chemicznym. To ostatnie zajęcie zdawało się nam niezrozumiałym ze względu, iż chemia nie była wykładaną w naszym gimnazjum jako oddzielny przedmiot.

Podczas pauzy na odgłos dzwonka zrywaliśmy się wszyscy, aby dać folę muskułom, potrzebującym ruchu. Zaczynało się więc boksewanie, sery, zmaganie się na dłonie, sypały się „byki“.

Dziwnym się to dziś wydać może obecnym szóstoklasistom, odgrywającym rolę starców.

D. c. n.

twierdzili, iż Japonja za lada pchnięciem ze wschodu lub zachodu, to jest od strony Stanów Zjednoczonych lub Rosji, stanie się popieliskiem ruin i zgłiszcz, a tymczasem dziś Japonja jest pierwszorzędnym prawie pod każdym względem państwem.

Przed 10 ciu laty, kiedy mocarstwa Europy, idąc za przykładem Prus, zaczęły zabierać Chinom posiadłości, zdawało się, że państwo Syna Niebios, wraz ze swoją odwieczną kulturą, rozlata się już na kawałki i znika z areny życia historycznego. Szczególnie wydawać się to mogło wtedy, gdy najbardziej cywilizowane państwa Europy nie tylko załaty krwią Pekin, ale i popaliły biblioteki, zniszczyły cenne rękopisy, ograbiły pałace, zabrały instrumenty astronomiczne, to jest zrobiły to wszystko, co ongi dzikie hordy, wtargnąwszy do Europy. Przecież nawet wódz jednego z najbardziej kulturalnych mocarstw, wysyłając swe wojsko do Chin, zachęcał w pożegnalnym przemówieniu żołnierzy do prowadzenia się na wzór „Hunnów”, by na długo napędzić strachu chińczykom. A obecnie Chiny przejawiały nagle wielką energję życiową—i pozostawiono je w spokoju.

Jeszcze do niedawna Turcja była nie tylko „chorym człowiekiem”, ale i „trupem” Europy. Tak już dawno ją pogrzebano, że nikt nie zauważył nawet okresu jej odradzania się. Prawie na kilka dni przed rewolucją Europejczycy, zamieszkali w Konstantynopolu, jak twierdzi korespondent „Times’a”, nie przypisywali wielkiej wagi ruchowi młodotureckiemu, a tylko najbardziej subtelni z pośród nich dostrzegali, że „le bonheur des espions est passé”.

Obecnie Turcja już przeistoczyła się, a choć jest zupełnie możliwie, że konstytucja turecka, tak jak i perska, zatonie w strumieniach krwi, gdy nagle nastąpi reakcja, lecz będzie to tylko nieoczekiwanym pojawieniem się chłodu w początkach wiosny, niosącej jednak na przyszłość pogodne, jasne dni.

Obudził się z letargu i Egipt. Zauważyć się dała potężne, żywotowe drgania w wielkim mocarstwie wschodnim Mongołów z trzystumilionową przeszło ludnością. Odradzają się politycznie, socjalnie i ekonomicznie prastare Indie, a cała prasa angielska bije w dzwon trwogi i alarmu, niosąc swojemu społeczeństwu różne artykuły, broszury i książki o „Nowych Indjach”...

Przebudziły się też i francuskie Indo-Chiny. Otoczone zewsząd ogniskami rewolucji i, pomnąc o bohaterskiej swej walce za niepodległość, zdradzają coraz wyraźniej objawy namiętnego niezadowolenia. Wybuchają co chwila „jawne rozruchy wśród ludności, tak, że nawet potrzebna jest interwencja wojska. Zresztą, zrewolucjonizowanie udziela się już armji, składającej się przeważnie z bardzo odważnych i dobrze wyćwiczonych tubylców.

Widzimy więc, iż historia współczesna wyprowadza na arenę ciągle nowego, zmartwychwstającego Łazarza. Odrodzenie „niższych” narodowości stale odbywa się przed naszym wzrokiem. Z tym nowym zjawiskiem Europa, pewna dotąd, iż do niej zawsze należy panowanie nad „poniżonymi” rasami, zmuszona będzie się liczyć...

Organizacyjne zebranie. Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom, którzy otrzymali imienne zaproszenie na zebranie organizacyjne Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży w Lublinie, iż zebranie to odbędzie się w sali Szkoły Handlowej *dzisiaj o godzinie 8-jej*.

Korespondencje „Kurjera”.

Radzyn 7 września 1908.

Młodziutkie, bo zaledwie niespełna dwa miesiące liczące, radzyńskie „Towarzystwo miłośników sceny i muzyki” zdążyło już po raz drugi zaznaczyć swoją działalność. Przed paru tygodniami na tym samym miejscu czytelnicy „Kurjera” mieli sprawozdanie z dwu przedstawień amatorskich.

Obecnie, w ubiegłą sobotę i niedzielę (5 i 6 września) mieszkańcy Radzyna mieli znowu przyjemną i kulturalną rozrywkę. Miłośnicy sceny odegrali dwie sztuczki. „Teatr amatorski” Bałuckiego i „W gabinecie doktora” Dolińskiego.

Obydwie te rzeczy na ogół wypadły zupełnie dobrze. Od młodego Towarzystwa i równie młodego zespołu amatorów nic po nad to, co dali, żądać więcej nie można.

Należy mieć nadzieję, że tak ze wszech miar pożyteczna instytucja, jaką jest „Towarzystwo miłośników sceny i muzyki”, spotka się z należy-

tym poparciem ze strony mieszkańców Radzyna i jego okolicy.

nt. ski.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Wystawa higieniczna. Od wczoraj komisariat wystawy lubelskiej przeniesiono z Warszawy do Lublina na plac wystawy, gdzie komisarz jej p. Piątkowski załatwia do chwili otwarcia wszelkie zlecenia, zgłoszenia lub reklamacje wystawców zainteresowanych.

Wystawa zapowiada się bardzo dobrze pod względem liczebnym. Dotychczas bowiem zapisało się już na nią przeszło 270 firm przemysłowych i instytucji oraz zakładów zdrowotnych z całego kraju i z zagranicy.

— Na wystawę Hygieniczną zaczęło przybywać mnóstwo rozmaitych przedmiotów pociągami towarowymi.

Miedzy innymi przybyła spora ilość różnych przedmiotów naukowych naprz. ogromnych rozmiarów szkielet do globusu.

Szkielet ten zrobiony jest z drutu a promień tej wielkiej kuli ma przeszło 4 stopy. Rozpołowiony szkielet wystawo w umyślnie urządzonych drewnianych klatkach. Również nadeszły na wystawę ławki i stoły szkolne nowego typu.

Zarząd kolei nadwiślańskich zawiadomił zarządy innych kolei, że z powodu zapotrzebowania znacznej ilości wagonów towarowych dla wojska, koleje nadwiślańskie składają z siebie odpowiedzialność za terminową dostawę towarów aż do zawiadomienia. Również z powodu manewrów wojskowych w Prusach i niedostarczenia wagonów dla przeładunków na stację Grajewo zarząd kolei nadwiślańskich składa z siebie odpowiedzialność za terminową dostawę towarów do Prus przez Grajewo.

Osobiste. Dr. Bronisław Sitkowski wrócił z letnich wywczasów.

Nowa gorzelnia. W Mosznach u Jaśnie Wielmożnego Felicjana Gzaplickiego założono fundamenty pod Jaśnie Oświeconą gorzelnię. Włec i pod jej adresem powtórzymy

„Jeszcze Polska nie zginęła

Póki szlachta żyje

Macierz mleczną pierś zamknęła

Niech chłop wódkę piję”.

Ze wsi. Okolica nasza przystąpiła do siewów w b. dobrych warunkach. Rola nie wyschnięta, pogoda cicha, słoneczna do siewu sprzyjająca. Wczesne zasiewy już pięknie pokazały żdźbła.

Włościanie kończą grykę, proso, konopie. Zbiór pomyślny.

Przejechanie. Na przedmieściu Kalinowszczyzna w ubiegłą niedzielę o godzinie 3 popołudniu para koni, zaprzęgniętych do wozu najechała na przebiegającego przez drogę małoletniego syna wyrobnika Barana. Dziecko dostało się tylko pod przednie kopyta koni, gdyż konie, wiedzione instynktem, stanęły na miejscu, a więc dziecko zostało tylko mocno pokaleczone w głowę. Furmana aresztowano.

Śmierć przy pracy. Wczoraj przed południem, we wsi Rury po-Jezuickie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, który zakończył się śmiercią. O godz. 6-jej rano, mieszkaniec wsi Rury-po-Wizytowskie M. Szewczyk przyjechał do dołu po piasek; w chwili gdy miał wyruszać do miasta koń stracił w tyl tak nieszczęśliwie, że wóz z piaskiem wraz z koniem przywalił Sz. w dole. M. S. liczył lat 52. Trupa znaleziono dopiero o godz. 10½ rano.

Z kraju.

Rozszerzenie szpitala w Warszawie. Pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyła się specjalna narada w sprawie niezwłocznego rozszerzenia szpitala św. Rocha kosztem usuniętych z dołu sklepów. Będą urządzone: ambulatorjum, poczekalnia, sekcja i kaplica przedpogrzebowa.

Schwytanie złodziei przez psa. Do fabryki petersburskiego towarzystwa mechanicznego w Warszawie, około godz. 10-jej wiecz. dostali się złodzieje; kiedy ich spostrzegł stróż fabryczny Stan. Duch, złodzieje rzucili się na niego, pobili dotkliwie i zadawszy mu kilka ran nożami umknęli. Za uciekającymi pogoniły dwa psy Duchiego, i dopadły jednego z uciekających, Aleksandra Zdanowicza, ucpiły się u nog Z., który niemożąc się opędzić psom, został aresztowany.

Z Łodzi. W sobotę w gabinecie restauracji „Urania” wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

pomocnik komisarza I cyrkulu policyjnego, 26-letni Włodzimierz Kostecki.

W Taszkencie ogłosiła upadłość wielka firma braci Jałaszewych, prowadząca liczne interesy z przemysłowcami tutejszymi. Pasywa wynoszą rubli 1,600,000. Łódź jest zaangażowana na znaczną sumę.

Na ul. Staro-Zarzewskiej 113 otrula się rybami rodzina Schwartzbarda, złożona z 4 osób.

Aresztowanie. Dziś w nocy na stacji Warszawsko-Wiedeńskiej na kurjerze odchodzącym do Sosnowca został aresztowanym przez agenta ochrony inżynier Edward Peplowski, b. poseł do drugiej Dumi. Po dwóch godzinach zatrzymania w wydziale ochrony inżynier Peplowski został wypuszczonym na swobodę.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa marokańska. Kilku przebywających na urlopie przedstawicieli rządu francuskiego za granicą otrzymało wezwanie powrotu na stanowiska swoje ze względu na ważność rokowań w sprawie marokańskiej.

— Francja i Hiszpanja porozumiały się zupełnie co do noty, uznającej Muleja Hafida. Porozumienie ma nastąpić jeszcze tylko co do szczegółów drugorzędnych.

W Niżnim Nowogrodzie jarmark urzędownie zamknięto. Transakcje są prowadzone nadal.

Politechnika Warszawska. Ministerjum handlu wezwało radę i zarząd politechniki warszawskiej, aby w jesieni r. b. rozpoczęły przyjmować studentów na pierwsze kursy we wszystkich wydziałach. Wykłady winny rozpocząć się w dniu 23-im października. Delegowani do politechniki dońskiej profesorowie wezwani są do powrotu do Warszawy; opuszczone przez nich katedry obsadzają przez odpowiednich specjalistów.

Fabrykacja gilz. Ministerjum handlu w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, zabroniło zupełnie sprzedaży gilz do papierosów, jeżeli do pudełek wkładane są jakiekolwiek przedmioty, oprócz mundsztuków drewnianych i szklanych, drewnienek do wyrobu papierosów i waty. Termin wprowadzenia w życie zakazu oznaczono dla kupców trzy miesiące, dla fabrykantów miesiąc.

Pożar teatru. W Berdyczowie na dwie godziny przed rozpoczęciem widowiska spłonął teatr. Przyczyną pożaru—wadliwość instalacji elektrycznej.

Cholera. We wsi Zazima w pow. osterskim wydarzył się wypadek cholery.

— Ogłoszono urzędownie, że powiatom irkuckim, nieżnieudzińskim i wiercholeńskim zagraża cholera.

Morderstwo. Nocy ubiegłej do jadącego w tramwaju ulicą Muszteidzką w Tyflisie inżyniera Alibekowa nieznanli ludzie dali przeszło 12 wystrzałów. Alibekow wyszedł cało, natomiast raniono woźnicę i konduktora. Złoczyńcy zbiegli.

W sprawie stanów wojennych. W kołach biurokratycznych zapewniają, że sprawa zniesienia stanów wyjątkowych wejdzie w miesiąc bieżącym na porządek dzienny i już w październiku, a najdalej w listopadzie zostanie załatwiona. Jedynie tylko w Królestwie utrzymany zostanie nadal stan wojenny do czasu rozważenia projektów, dotyczących wprowadzenia pewnych zmian w administracji kraju.

Wybory w Carogrodzie. Dnia 6 b. m. wieczorem ukończono wybory na radnych miejskich w 10 okręgach stolicy; w okręgach większość grecka zapewnia wybór 10 greków; przypuszczają też, że 10 będzie Turków i ormjan.

Narady w Norderney. Ambasador niem. w Londynie przybył do Norderney, zawezwany tam telegraficznie przez kanclerza Bülowa.

Ambasador odbył z kanclerzem bardzo długą konferencję. Przedmiotem narad była sprawa inicjatywy wszechświatowego kongresu, z jaką wystąpić zamierza Anglja.

Telegramy.

Zjazd w Lublanie.

Lubiana, 9-go września. Zjazd dziennikarzy słowiańskich uchwalił rezolucję, wyrażającą nadzieję, że prasa polska i rosyjska pracować będą nad urzeczywistnieniem zupełnego pogodzenia się obu narodów.

Bitwa w Maroku.

Paryż, 9 września. Oddział wojska francuskiego, liczący 5,000 ludzi zaatakował marokańczyków w liczbie 20,000 ludzi pod Bu-Denib. Po czterogodzinnej walce francuzi rozpendzili wroga.

Napady bandyckie.

Władywostok, 9 września. W Nikolsku Usuryjskim sześciu ludzi napadło na sklep i zrabowało 1,400 rb. Scigani bandyci ostrzelali się, raniili śmiertelnie przechodnia. Jednego ze ściganych schwytano, przytym z największym wysiłkiem zdołano uwolnić go z rąk tłumu, który go chciał zlinczować.

Nowoczerkask, 9 go września. Podczas napadu na kasę kopalni Swinarowskich zabito nauczyciela szkoły górniczej i raniono zarządzającego kopalnią. Podczas pościgu czterech napastników zabito, jednego raniono.

Cholera w Rosji.

Tyflis, 9 września. Zachorowało na cholere w mieście i powiecie 13, zmarło 8.

Kijów, 9 września. D. 6 b. m. zmarło 3, od początku epidemii zachorowało 22, zmarło 11; w Białej cerkwi zmarło 2.

Orzeł, 9 września. Zdarzył się w pow. liwerskim pierwszy wypadek cholery, zawleczonej z Woroneża.

Kijów, 9 września. Wczoraj zdarzyło się 16 wypadków podejrzanych o cholere. Zmarło 2; w pow. kaniowskim zmarł 1; w pow. radomskim również 1.

Zatarg orkiestry z zarządem Filharmonji.

Ryga, 9 go września. Obyła się narada orkiestry Filharmonji warszawskiej koncertującej przez lato w Majorenhofie, a obecnie w Rydze.

Zgromadzeni jednocześnie postanowili, w razie niezawarcia kontraktów z Filharmonją, dawać koncerty w Warszawie od października pod kierunkiem Schneefogta i Młynarskiego.

Zamach na rewirowego.

Taganróg, 9-go września. W ogrodzie miejskim podczas zabawy postrzelono starszego rewirowego.

Kary prasowe.

Petersburg 9 września. Naczelnik m. Petersburga skazał na 3000 rb. grzywnien von Kugel-hena, redaktora „Petersburger Ztg.” za artykuł pod nagłówkiem „Najbliższa przyszłość szkoły wyższej.

Petersburg, 9 września. Redaktor gaz. „Riecz” Elkin skazany został na 3,000 rb. kary za artykuł p. n. „Jeszcze o polityce Schwartza”.

Petersburg, 9 września. Izba sądowa skazała redaktora wyd. „Narodnyj Wiestnik” Korniljewa na 2 lata twierdzy.

Budżet na 1909.

Berlin, 9 września. Petersburski korespondent „Voss. Ztg.” telegrafuje, że projekt budżetu na r. 1909 zakończony deficytem 224 milionów rb. wywołał w radzie ministrów bardzo żywe dyskusje.

Stolypin wyrzucał ministrom marynarki i komunikacji, że nie zaprowadzili w swoich etatach wskazanych oszczędności. Jeżeli już w roku przeszłym trudno było rządowi przeprowadzić w Dumie uchwalenie budżetu, z tym budżetem poszłoby jeszcze trudniej.

Ostatecznie uchwalono nie ogłaszać na razie projektu budżetu, który prawdopodobnie będzie gruntownie przerobiony.

FORTEPIANY I PIANINA

od 300 rb. — do 750 rb.

krajowych i zagranicznych fabryk.

— Wyłączny reprezentant pierwszorzędnej firmy —

Kerntopf i Syn:

A. Szlendak.

Gwarancja zapewniona. Proszę się przekonać. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Zamiana starych na nowe. Używane fortepiany w różnych canach. Strojenie na miejscu.

Jezuicka № 45 vis à vis Teatru Makowskiego.

555—5—4

Lekcje Francuskiego

Łatwa i gruntowna nauka. Dobry akcent. Komplety. Wykłady literatury dla rozumiejących język.

ADRES: Szpitalna № 11. 1-e piętro Z. E. F.

BIURO NAUCZYCIELSKIE W. Karczewskiej

W Lublinie, ul. Kapucyńska.

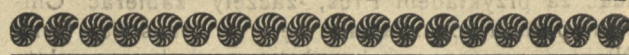
POLECA: Nauczycieli, Nauczycielki, Cudzoziemki, Ochroniarki, Freblówki, Bony zwyczajne z szcieniem; Buchalterki, Kasjerki, Ekspedjentki; Osoby do towarzystwa i zarządu domu; Gospodynie, Panny służące, Szwaczki i t. p. 554—12—7

— Wakuja posady dla francuzek. —

Kotel „Janina“

PO OTWARCIU SALI BALOWEJ

przyjmuje zamówienia na uczyty weselne, przyjęcia okazyjne, zebrania towarzyskie i t. p. Wydają się abonamenty na obiady, śniadania i kolacje à la carte. Kuchnia zdrowa i smaczna. 476—28—22



OŚWIECLENIE.

Wyroby oryginalne amerykańskie i miejscowych fabryk:

1. Przenośne, bez knotów, bez ciśnienia, gazolinowe lampy „Welsbach Co”.
2. Lampy i latarnie „Reks”, działające pod ciśnieniem—siła światła do 1000 świec.
3. Gazowe aparaty „Aurora”, wytwarzające nieszkodliwy i nie wybuchowy gaz dla światła, siły i ciepła.

Wystrzegać się lichego naśladownictwa, przeciwko któremu wystąpiono na drogę sądową. Oryginalne wyroby—Warszawa, Marszałkowska 79, telef. 115—07. Lublin—Hotel Nadwiślański, M. Kolberg. Zamość—M. Mandeltort.

Oświetlając Wystawę Hygieniczną, zwracamy uwagę pp. wystawców na możliwość korzystania z naszych urządzeń dla taniego oświetlenia Ich eksponatów. 560—5—5

ZUPEŁNE WYLECZENIE SYPHILISU I JEGO NASTĘPSTW

według metody

D. AWRACHOWA.

Można wyleczyć syfilis we wszystkich okresach i formach, i następstwa, jako to: paraliż, ta-
beś, cierpienia kości, wysypki, rany i t. d., oraz skrofuty i egzemy. Leczenie bez ręki i jodu
nieszkodliwym balsamem roślinnym. **Zupełne wyleczenie w przeciągu —4 tygodni bez-
recydywy.** Broszury wysyłane są za 3 siedm. kop. marki. Wiele podziękowań i świadectw
lekarzy, rejentalnie zaświadczone, u autora broszury wydawane są bezpłatnie. **Balsam
indyjski** jest do nabycia tylko u **Dr. Awrachowa, Petersburg ul. ołokolna № 11.**

420 40—34

Pod lekarską i weterynaryjną kontrolą pozostająca

Parowa mleczarnia „ZDROWIE“

nie mając swego własnego sklepu, urządziła obecnie składy swych produktów w następujących sklepach

Krakowskie-Przedmieście sklepy W-nych: Sierocińskiej, Rakszewskiego, Ignacego Ignaszewskiego, Stanisława Ignaszewskiego, Szuffla i Związku Roboczego Warszawskiego; **Królewska** sklep Zegana, **Bernardyńska**—Krokowskiego, **Zamojska**—Franka, **Namiestnikowska**—Wolińskiego, **Niecała**—Wójcika i Dymowskiego, **D. Panny Marji**—Hoppena.

Mleko z parowej mleczarni—pochodzi od bezwzględnie zdrowych krów—jest filtrowane i zawiera **3 1/2 procent tłuszczu**—wskutek czego jest **najtańszym mlekiem** w Lublinie. Cena litru (<warty) z konwi 5 kop. w butelce heometrycznej 7 kop. Dla osób cierpiących na żołądek firma produkuje mleko pasteryzowane, litr 8 kop. Dla dzieci i osób wątłych—mleko ze specjalnej obory rasy krajowej. Krowy przez dobór absolutnie wolne od gruźlicy. Dla użytku bez gotowania litr 10 kop. Śmietanka do kawy—litr 30 kop. Śmietanka kremowa—litr 60 kop.

Kto chce otrzymywać absolutnie zdrowe mleko, kto chce mleko niezberane o wielkiej ilości tłuszczu—niech używa mleka „Zdrowia” ze sklepów wyżej wymienionych, jak również z tych tylko sklepów, na których będzie wywieszony szyld parowej mleczarni „Zdrowia”. 552—17—9

PANIE I PANNY!

jeżeli pragniecie jasnieć zawsze

PIĘKNOŚCIĄ,

MŁODOŚCIĄ,

ZDROWIEM,

koniecznie używajcie

Krem „KAZIMI” Metamorfoza

Krem „KAZIMI” RADYKALNIE I BEZ ŚLADU usuwa PIEGI, WĄGRY, PLA-MY, ORAZ ZMARSZCZKI, czyniąc skórę twarzy ŚWIEŻĄ I MŁODZIEŃCZĄ.

SPRZEDANO JUŻ PRZESZŁO MILJON SŁOIKÓW.

P. „KAZIMI” otrzymuje TYSIĄCE LISTÓW DZIĘKCZYNNYCH od przedstawicieli płci pięknej za niezmiernie doniosły swój wynalazek, który pozwolił im ZACHOWAĆ, a wielu damom nawet odzyskać urodę.

Wobec usiłowanych naśladownictw i falsyfikatów przy kupnie należy koniecznie zwracać uwagę na, wyróżniające Krem „KAZIMI” Metamorfoza, cechy:

- 1) na wewnętrznej stronie słoika znajduje się biały wypukły napis *Kazimi*
- 2) PATENT ANGIELSKI, 3) rysunek, przedstawiający głowę chłopca z napisem „WYSTAWA WSZECHROSYJSKA” 1896 r. i 4) na opakowaniu słoika znajduje się rysunek „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI”, zatwierdzony przez Depart. Przemysłu i Handlu pod № 4683.

27,057—504—7—7

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: **Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.**—**Dom handlowy L. i E. Metzl & Co**
Krakowskie-Przedmieście № 53. — **Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.**

Redaktor i Wydawca dr. Stanisław Korczak.

Drukarnia Estetyczna R. Jaczewskiej.